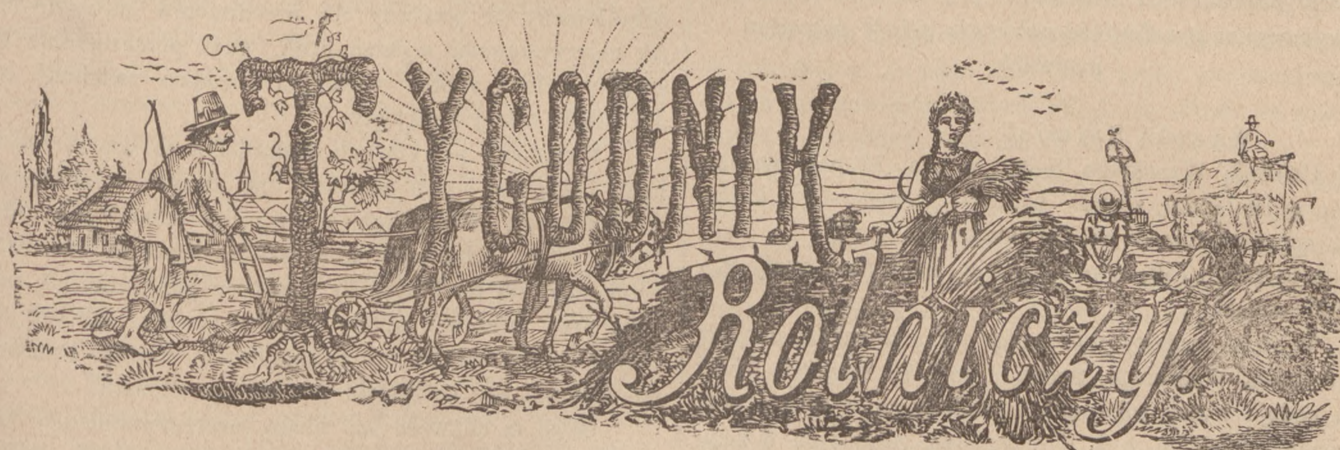
Nr. 4. Kraków, 24 Stycznia 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Upraszamy Szanownych Czytelników naszych, o łaskawe nadesłanie zaległej prenumeraty, oraz o rychłe jej odnowienie na rok 1891, byśmy mogli odpowiednio zastosować się co do ilości nakładu.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Tow. roln. krakowskiego, które odbyło się dnia 8 stycznia 1891 r.

1. W myśl wezwania Wydziału krajowego wybrał Komitet trzech członków do krajowej komisyi dla spraw rolniczych, a mianowicie pp. wiceprezesów Stanisława Homolacsa i Władysława Strószkiewicza, oraz członka Komitetu p. Karola Czecza.

2. Dr. Juliuszowi Leo wyraził Komitet podziękowanie za gruntowne opracowanie memoryału do Ministerstwa handlu, żądającego wezwania przedstawicieli rolnictwa dla objawienia zdania w sprawie toczących się obecnie układów celno-handlowych z cesarstwem niemieckiem.

3. W przewidywaniu pomyślnego załatwienia powyższego żądania i zwołania ankiety w Ministerstwie handlu, wybrał Komitet na delegatów do niej pp. Władysława Struszkiewicza i dra Juliusza Leo, a w razie zawezwania trzech delegatów, zaproszonoby p. Karola Czecza.

4. Na odezwę, nadesłaną przez ks. kanonika prof. Józefa Pelczara imieniem Zarządu powiatowych Kółek rolniczych, z wezwaniem o wyznaczenie dwóch delegatów do tegoż Zarządu, odpowiedział Komitet wyjaśnieniem, iż prawo to przysługuje Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Krakowie.

5. Wskutek referatu p. E. Jastrzębskiego, który zawiera życzenie, by Komitat wniosek o założenie źrebięciarni w majątku br. Henryka Christianiego poruczył do załatwienia Towarzystwu wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni, postanowiono odpowiedzieć, że ze względu na podjęte przez Delegacyę austr. rokowania z Ministerstwami rolnictwa i wojny, sprawa ta na teraz rozstrzyganą być nie może.

6. Z powodu nadesłanych szczegółowych wyjaśnień, stwierdzających dowolność, z jaką urzędy telegraficzne pobierają przesadnie wysokie taksy za doręczanie przez posłańców telegramów, adresowanych do miejsc, leżących po za obrębem stacyj telegraficznych, uchwalono, by na podstawie otrzymanych dotąd z okręgów wyjaśnień, ułożyć przeciw temu sposobowi obliczeń należytości petycyę do Ministerstwa handlu, oraz wnieść prośbę o poparcie do Koła polskiego w Wiedniu, a w razie danym udać się do Sejmu krajowego celem wywołania odnośnej rezolucyi.

7. Wskutek żądania Ministerstwa rolnictwa powzięto uchwały co do dalszych szczegółów i wyjaśnień w sprawach statystyczno-hodowlanych.

8. Kilka spraw przyjęto do wiadomości.

SPRAWOZDANIE

Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 14 października r. b. przydzielonem zostało komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 16 sierpnia r. b. L. 36,759, w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich.

Wydział krajowy wywiązując się z polecenia danego mu uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13 września 1888 roku podaje wynik rokowań prowadzonych w tym przedmiocie z komitetem c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, zakończając sprawozdanie swe następującym wnioskiem:

1. Sejm krajowy otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 3500 zł. rocznie począwszy od roku 1891 na subwencyonowanie założyć się mającej „Szkoły gospodyń“.

2. Sejm krajowy upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia tej subwencyi założycielom „Szkoły gospodyń“ na jej utrzymanie od dnia jej otwarcia pod warunkiem, że szkoła ta będzie urządzoną i prowadzoną podług norm przez Wydział krajowy postanowionych i że skarb państwa przyczyni się także do jej utrzymania stałą roczną subwencyą w wysokości przynajmniej 2000 zł.

Pierwsza myśl założenia szkoły gospodyń wiejskich, powstała z inicyatywy komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, datuje się od roku 1881. Od owego czasu myśl ta przechodząc rozmaite fazy studyów przygotowawczych oraz rokowań z c. k. ministerstwem rolnictwa o subwencyę na utrzymanie szkoły, pojawiła się przed Wysokim Sejmem w roku 1888 w formie petycyi komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, domagającej się: 1) założenia szkoły gospodyń; 2) przyznania subwencyi rocznej 2000 zł.; 3) poparcia w wyjednaniu podobnejże subwencyi z c. k. skarbu państwa.

Komisya gospodarstwa krajowego zgodnie ze stanowiskiem zajętem już przez siebie w tej kwestyi w r. 1888, winna wyrazić słowa gorącego uznania dla Towarzystwa rolniczego w Krakowie za podjęcie inicyatywy, oraz tak trwałe popieranie projektu szkoły gospodyń, która raz w życie wprowadzona i należycie zorganizowana niemałe korzyści dla kraju przynieść byłaby w stanie.

Studya podjęte nad tym przedmiotem wykazały poważne w założeniu szkoły trudności; gdyż z jednej strony wprowadzenie praktyki jako podstawy nauczania, wymaga oparcia szkoły na gospodarstwie folwarcznem; z drugiej zaś strony niezbędne nauki teoretyczne programowo wykładane, nakazują obranie dla szkoły miejscowości w pobliżu większego miasta, gdzieby istniejące zakłady naukowe w miejsce kosztownego utrzymywania stałych nauczycieli, dawały możność korzystania z nagromadzonych tamże sił nauczycielskich. Tu nawiasowo zaznaczyć jednak wypada, iż zdaniem komisyi nauki teoretyczne w szkole gospodyń ograniczaćby się powinny do przedmiotów niezbędnych, jak najprzystępniej wykładanych, gdyż przekroczenie tej granicy byłoby zdolne w samym zarodzie zwichnąć cel dla szkoły takiej wytknięty.

Świadomy powyższych trudności, a co więcej znacznych nakładów, jakich założenie oraz utrzymywanie szkoły w podobnych warunkach wymagaćby musiało, komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie uznał za konieczne rozglądnąć się po kraju, czy ofiarność publiczna, jak niegdyś przy założeniu szkoły w Czernichowie, lub też jaki zakład celami swemi do projektowanej szkoły zbliżony, nie nastręczyłby korzystnej potemu sposobności.

Myśl ta zdawała się bliską urzeczywistnienia, gdy przed laty kilku powstał w kraju naszym zakład, mający na celu kształcenie ubogich dziewcząt na służące i gospodynie wiejskie. Zakład ten stworzony i utrzymywany wzorowo wielką ofiarnością, oraz bezgranicznem poświęceniem osobistości będącej jego założycielką, kierowniczką i opiekunką, wywołując już dziś ogólną cześć i zdumienie, obok celów humanitarnych przyniesie niezawodnie z biegiem czasu znakomite dla kraju korzyści. To też na pierwszą wiadomość o powstaniu takiego zakładu, komitet Towarzystwa rolniczego pospieszył zawiązać z czcigodną właścicielką tegoż rokowania mające na celu nadanie zakładowi dotąd ściśle prywatnemu, pewnych cech zakładu publicznego opartego na zatwierdzonym przez c. k. Rząd statucie, oraz na zakreślonym mu z góry programie nauk. Nadanie takiej cechy zakładowi nauk było bowiem koniecznem dla użyczenia mu przyobiecanej opieki materyalnej tak ze strony skarbu państwa jak kraju. Rokowania te, obustronnie najlepszemi ożywione chęciami, po długich pertraktacyach doprowadziły wszakże do przekonania, że miejscowość, gdzie zakład obecnie istnieje, jużto dla braku odpowiednich sił nauczycielskich do nauk teoretycznych. nie daje możności ujęcia go w pewne formy od zakładu publicznego niezbędnie wymagane.

Ten ujemny rezultat powyższych rokowań, który dopiero w ostatnich czasach stał się nieodwołalnym pewnikiem. stwarza dla myśli szkoły gospodyń wiejskich stanowisko zupełnie nowe, do którego tak uchwała sejmowa z r. 1888, jak i obecne przedłożenie Wydziału krajowego zastosowania już mieć nie mogą. Dziś bowiem po rozbiciu się rokowań, Towarzystwo rolnicze krakowskie, ograniczone do warunkowej obietnicy subwencyi ze skarbu państwa i od Wysokiego Sejmu, pozbawione zresztą jakichbądź własnych na ten cel funduszów, żadną miarą szkoły założyć, ani utrzymywać jej nie byłoby w stanie. Pomimo tak zmienionego stanu rzeczy, komisya gospodarstwa krajowego nie sądzi, aby zaniechanie myśli utworzenia rzeczonego zakładu było już rzeczą konieczną, zwłaszcza, iż wobec uchwały Wysokiego Sejmu z roku 1888, znającej pożyteczność tej instytucyi, obowiązkiem komisyi jest wskazanie sposobów umożebniających wpro-

wadzenie jej w życie. Sposobem tym, jaki komisya ma na myśli, jest nie co innego, jak zaproponowanie Wysokiemu Sejmowi utworzenia szkoły gospodyń wiejskich, jako samoistnego zakładu krajowego.

Świadomi kosztów, jakieby zakupno odpowiedniego folwarku, stawianie budynków i ich adaptacya, oraz inne niezbędne inwestycye za sobą pociągły, nie możemy uchwalenia tak znacznych wydatków Wysokiemu Sejmowi doradzać. Mamy wszakże nadzieję, iż i bez nich założenie szkoły będzie jedynie kwestyą czasu i że przy dobrej woli, jaką Wydział krajowy przy traktowaniu tego przedmiotu już zaznaczył, rzecz sama nie pójdzie w zbyt wielką odwłokę. Rozchodzi się tu bowiem o nawiązanie rokowań z pewną poważną instytucyą,*) celami swemi do projektu naszego zbliżoną, której wyraźne wymienienie byłoby dziś rzeczą przedwczesną, która wszakże charakterem swym daje gwarancyę wszelkich możebnych dla stworzenia szkoły ułatwień. Jeżeli nadzieje nasze w tym kierunku żywione nie doznają zawodu i jeżeli szkoła gospodyń wiejskich jako zakład krajowy wejdzie w życie, to doznana zwłoka powetowaną będzie sowicie tym faktem, iż szkoła o charakterze zakładu krajowego na silniejszych nierównie ugruntowoną będzie podstawach i że urządzenie jej oraz zarząd pod kontrolą Wydziału krajowego ściślejsze i nierównie będą poprawniejsze, niż w ręku osoby prywatnej lub nawet jakiegobądź stowarzyszenia. W przypuszczeniu tem komisya posuwa się tak daleko, iż sądzi, że szkoła pod zarządem prywatnym zostająca, a przez skarb krajowy subwencyonowana, musiałaby z biegiem czasu przejść na własność kraju, tak jak się to stało ze szkołą rolniczą w Czernichowie. Jako ostatni wreszcie motyw dla naszego wniosku podnieść musimy, iż szkoła gospodyń wiejskich, będąca zakładem krajowym, nierównie śmielej liczyć może na uzyskanie wydatniejszych subwencyj ze skarbu państwa.

Zakończając niniejsze sprawozdanie, komisya gospodarstwa krajowego w miejsce wniosków proponowanych przez Wydział krajowy, ma zaszczyt po porozumieniu się z szefem departamentu drugiego, jako sprawy tej referentem, przedstawić Wysokiemu Sejmowi następującej treści wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich przeprowadził bądźto z osobami prywatnemi, bądź z instytucyami publicznemi odpowiednie rokowania i o wyniku takowych zdał sprawę Sejmowi na najbliższej tegoż sesyi.

2. Sprawozdaniem niniejszem załatwioną zostaje petycya L. 1064.

Lwów, dnia 17 listopada 1890.

Przewodniczący: *J. Tarnowski*, w. r. — Sprawozdawca: *Dydyński*, w. r.

Wniosek powyższy Komisyi gospodarstwa krajowego został przez Sejm uchwalony.

*) Zakład hr, Skarbka w Drohowyżu. Przyp. Red.

Próbne nawożenie łąk.

W roku ubiegłym (t. j. 1890) przeprowadzono w szkole rolniczej w Zwätzen koło Jeny próbę porównawczą zasilenia łąk nawozami sztucznemi, które odbyło się pod kierunkiem dyrektora tejże szkoły dra J. Hansena.

Łąka wybrana w tym celu położona jest w dolinie rzeki Saali, podlega czasami jej wylewom i ma glebę gliniastą. Chodziło o zbadanie, o ile dodatek potasu, kwasu fosforowego i azotu, użytych czy to osobno, czy też razem, wpłynąć może na podniesienie wydatności trawy, oraz czy zastosowanie tych nawozów na łące, która sama już przez się nie należy do najgorszych, może opłacić dostatecznie poniesione w tym celu koszta. Potas dany był w kształcie kainitu, kwas fosforowy w mączce Thomasa, azot zaś w saletrze chilijskiej. Użyto zatem nawozów upowszechnionych najwięcej w handlu, które też i w innych miejscowościach, wielokrotnie badanemi były. Przy próbach tych powzięto przekonanie, iż mączka Thomasa i kainit wpływają przeważnie na ulepszenie jakości trawy, saletra zaś pomnaża tylko jej ilość. Czysty dochód otrzymywano zwykle przy użyciu dwóch pierwszych nawozów, przy saletrze okazał się on często mniej pewnym.

Do próby, przeprowadzonej przez dra Hansen'a, wyznaczono na łące jednakowej jakości dwa rzędy parcel tych samych rozmiarów; rząd A obejmował parcele od 1 — 7, rząd B. parcele 8 — 14. W obu rzędach były one jednakowo nawożone; zrobiono tylko tę różnicę, iż rząd A nie był skródlony, rząd zaś B przejechano kilkakrotnie broną Laacke'go, ażeby przekonać się o skutku skródlenia, gdyż dotychczas dokładne badania w tym kierunku są dosyć nieliczne.

Nawożenie parcel, obrachowane na cetnary (po 50 kg.) i na hektary, były następujące:

Parcela	1 i 8	pozostały bez nawozu,
„	2 i 9	otrzymały po 12 cet. kainitu,
„	3 i 11	otrz. po 12 cet. mączki Thomasa i 16 cet. kainitu,
„	5 i 12	pozostały bez nawozu,
„	6 i 13	otrzymały po 4 cet. sal. chil.
„	7 i 14	otrz. po 4 cet. saletry chil., po 16 cet. mączki Thomasa i po 12 cet. kainitu.

Z powodu obawy wylewu rzeki Saali, uskuteczniono nawiezienie powyższe dopiero 27 marca, wskutek czego działanie mączki Thomasa i kainitu było niezupełne, gdyż wiadomem jest, iż nawozy te użyte być powinny już w jesieni lub przynajmniej w zimie.

Stan powietrza był dla roślinności sprzyjającym. Oględziny, przeprowadzone przed pierwszem koszeniem, sprawdziły znaczny skutek nawozu, szczególnie na parcelach posypanych mączką Thomasa lub saletrą. Różnica jednak była w tem, iż na pierwszych ukazała się wielka ilość roślin strączkowych, gdy drugie odznaczały się je-

dynie bujnym porostem traw, nie zawierały wszakże żadnych groszków, wyczek i koniczyn. Przed drugiem koszeniem na parcelach z saletrą nie spostrzeżono żadnego lub tylko bardzo nieznaczny skutek z nawożenia, gdy na parcelach z mączką Thomasa rośliny motylkowate wystąpiły w większej jeszcze ilości aniżeli przed pierwszem koszeniem. Podobny objaw, chociaż w mniejszym stopniu, spostrzeżono i na parcelach nawiezionych kainitem, te zaś, na które dane były wszystkie trzy nawozy, wykazywały przed pierwszem koszeniem przeważnie działanie saletry, przed drugiem wpływ mączki Thomasa.

Próby więc powyższe dowiodły ponownie, iż mączka Thomasa i kainit wpływają przeważnie na ulepszenie jakości paszy, saletra zaś pomnaża jedynie jej ilość.

Wskutek przeoczenia, rząd parcel A skoszonym został przedwcześnie bez rozdziału i przeprowadzenia osobnych ważeń, i tym sposobem odpadł on nietylko pod względem badania skutku rozmaitych nawozów, ale straconem zostało porównanie co do wpływu skrudlenia. O ile to przed koszeniem wnioskować było można, zdawało się, iż skrudlenie wywarło wpływ skuteczny, z braku jednak liczb nic tu pewnego powiedzieć nie można. Gdy więc pierwsze koszenie na rzędzie A odbyło się o dwa tygodnie wcześniej aniżeli na B, przeto wywarło to wpływ i na porost następny, który także nie mógł już być porównany na obu rzędach, lecz tylko osobno między pojedynczemi parcelami każdego działu.

Pierwsze koszenie działu B odbyło się 16, a ważenie i zwiezienie siana 21 czerwca; drugie koszenie przeprowadzono na obu działach 10, zbiór zaś 16 września.

W zestawieniu umieszczonem poniżej podany jest wynik zbioru z działu, czyli rzędu parcel B, a mianowicie: ilość cetn. (po 50 kg.) siana z hektara, tak pojodynczo jak z obu pokosów, koszta nawozu i otrzymana renta. Cena mączki Thomasa i kainitu przyjętą została w wysokości 2·5 mar. za cet., cena cetnara saletry chilijskiej p, 9 3 m., cetnara siana po 3 m. Zbiór z parcel nienawożonych oznacza przecięcie z dosyć zbliżonych w wydatku swoim parcel 8 i 12.

NAWÓZ	1 pokos	2 pokos	Razem zbiór	Koszta nawozu	Więcej aniżeli na niegnojonem.		Zysk (+) lub strata (—)
	cet.	cet.	cet.	mar.	cet.	mar.	mar.
Bez nawozu przeciętnie	58	44	102	—	—	—	—
Kainit	59	47·5	106·5	30	4·5	13·5	— 16·5
Mączka Thomasa . . .	67·5	54	121·5	40	19·5	58·5	+ 18·5
„ „ i Kainit	65·5	53	121·5	70	19·5	58·5	— 11·5
Saletra chilijska . . .	75·5	43·6	119	37·2	17	51	+ 13·8
Sal. chil. mączka Thomasa i Kainit	81·5	51·5	133	107·2	31	93	— 14·2

Widzimy więc, że lubo nawiezienie łąki podwyższyło wydatność plonu w każdym poszczególnym wypadku wszakże wartość tego plonu nie zawsze pokryła koszta nawozu. Najmniej działał tu kainit, czy to sam, czy też razem z mączką Thomasa i obie te parcele wykazały dosyć znaczną stratę. Mączka Thomasa przyniosła czystego dochodu 18·5 marek. Również i saletra dała dochód czysty, parcela zaś na którą dano wszystkie te trzy nawozy wykazała stratę. Najlepiej zatem opłaciło się nawiezienie samą mączką Thomasa, szczególnie jeżeli uwzględnimy polepszenie jakości trawy. Saletra chilijska oddziałała tylko na pierwszy pokos. Uwzględnić wszakże należy, iż działanie kainitu i mączki Thomasa było ograniczone zbyt późnem rozsianiem ich i że wpływ tego ostatniego nawozu objawi się prawdopodobnie jeszcze i w roku następnym, czego po saletrze zupełnie spodziewać się nie można.

Na dziale A, który jak to wyżej zaznaczono — skoszonym był o 14 dni wcześniej, zatem i przy drugim pokosie nie mógł być porównanym z plonem działu B, przedstawia się zbiór potrawu z hektara następująco:

			Więcej aniżeli na niegnojonym.
Bez nawozu przeciętnie	49·75	cet (po 50 kg.)	— cet.
Kainit	56	„	+ 6·25 „
Mączka Thomasa . .	64	„	+ 14·25 „
„ „ i kainit	65	„	+ 15·25 „
Saletra chilijska . ,	49	„	— 0·25 „
„ „ mączka Thomasa i kainit	62	„	+ 12·25 „

Wyniki, w porównaniu między sobą, potwierdzają w zupełności stosnnkowe rezultaty otrzymane na dziale B. Obrachowanie, czy i o ile nawozy powyższe opłaciły się na dziale A, stało się niemożebnem dla braku spostrzeżeń przy pierwszym pokosie.

O wartości janowca ciernistego jako rośliny pastewnej.

Czytamy w Nr. 51 „Rolnika i Hodowcy“ następujące uwagi.

Wobec pojawiających się nawoływań do uprawy janowca ciernistego, głoszących o doniosłej wartośći pastewnej tej rośliny, a skutkiem tego częstych odnoszeń się do nas po szczegóły z wyników osiągniętych w praktyce, uważamy za stosowne przytoczyć w tym przedmiocie nieco bliższych danych, jakie dr. I. Jackowski wygłosił na walnem zebraniu centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, w d. 11 marca 1889 r.

Nie tak różowo, słowa dr. I. Jackowskiego, zapatruję się na zachwalany teraz janowiec ciernisty v. złotochróst (Ulex europeus). Janowiec (roślina ta należy do rodziny motylkowych) rośnie na najgorszych piaskach i odradza się przez wiele lat z korzenia. Pokryty jest cały kolcami, tak że go z trndnością ręką zachwycić można. Oddawna zainteresowany tą rośliną, o której się wciąż wzmianki w literaturze rolniczej napotyka, podałem w r. 1886 zapytanie co

do jej użyteczności do czasopisma „Landw. Thierzucht“ i otrzymałem pomiędzy innemi odpowiedź od p. Neuhaus'a z Selchow, którą tu w skróceniu podaję: „Ulex europeus, pisze p. Neuhaus, uprawiam od lat 12-tu. Rośnie on na żwirze lepiej, niż na lotnym piasku. Trzy do czterech lat miną, zanim z niego jest jakikolwiek pożytek. Zbiór nasienia. które tylko w niektórych latach dojrzewa. jest trudny, trzeba je oskubywać w grubych skurzanych rękawicach, Sprzęt z morgi (prawdopodobnie z pruskiej), wynosi w pierwszych latach około 40 cet., z czasem dojść może do 100 cet. Przy innej sposobności, oświadczył p. Neuhaus, że uprawa janowca na piasku lotnym jest bardzo niepewną,

Odpowiedział mi także na wspomniane pytanie dr. Pott z Monachium, mniej więcej w tym sensie: „Siać trzeba janowiec na roli żwirowatej. Latem bydło go jeść nie chce. bo jest gorzki Gorycz ta znika w poźnej jesieni. spaść go trzeba w listopadzie i grudniu, nim spadną wielkie śniegi; ale jeżeli zmarznie, wtedy jest do niczego. Janowiec jest jadalny dopiero wtedy, gdy go się pogniecie, co jest pracą nie małą. Są do tego maszyny różnych systemów: najlepsza (angielska) kosztuje 240 marek i przerabia na godzinę około 120 funt. janowca; do poruszania jej potrzeba maneżu i trzech koni.“

Te dane nie zachęciłyby mnie do robienia prób z janowcem, a gdy dowiedziałem się z dziełka Metz'a, że u p. v. Sodenstiern ze Sternberga urósł janowiec przez pół roku tylko do wysokości 3 cali, że u p. Polsfuss'a w Bydgoskiem wymarzł zupełnie, odstręczyłem się od niego do reszty i uprawy zaniechałem. Nie żałuję tego, bo teraz znów pisze prof. Blomeyer z Lipska, kierownik pól doświadczalnych: „W najlepszym razie warto siać janowiec na żwirowatym piasku, gdzie nic rosnąć nie chce. W Anglii robią z niego żywe płoty, ale żeby go umyślnie zasiewano na paszę, tego nigdy nie widziałem. Dotąd nie udało mi się wypielęgnować janowca, któryby dożył pięciu lat; zawsze bowiem przedtem zadał mu mróz śmierć nieubłaganą.“

Znany Schultz z Lupitz powiedział na posiedzeniu tegorocznem Towarzystwa rolniczego niemieckiego we Wrocławiu, że od 20 lat robił z janowcem doświadczenia na wielką skalę, ale przekonawszy się, że wcale tak wiele proteinowców z morgi nie wydaje, zarzucił jego uprawę zupełnie, szczególnie, że go trudno sprzątać, a jeszcze trudniej pognieść.

Na ostatnim kongresie gospodarzy niemieckich w Berlinie (d. 26 lutego 1889 r.) p. v. Riepenhausen w swym referacie podnosił dobre strony janowca. Zasiał nim 316 morgów żwiru w ostatnich 7 latach i sprzątnął ostatnim razem około 60 cet. z morgi. Ubolewał referent, że dotychczas niema rzeczywiście dobrej maszyny do rozgniatania janowca. Natomiast pp. hr. Armin i hr. Mirbach podnosili, że janowiec zbyt łatwo wymarza i że łubin trwały daje większy dochód z ziemi. Nakoniec przyjęto rezolucyę następującą: Kongres spodziewa się od uprawy złotochróstu na lekkich ziemiach, gdzie klimat dlań jest nie za ostry, poprawy stosunków rolniczych przez uzyskanie obfitej paszy.“

Ponieważ zaś jest faktem niezbitym, że złotochróst łatwo wymarza przeto, powiada dr. Jackowski, nie trzeba zbyt wielkich nadziei na nim opierać, zwłaszcza że pożywność jego wcale nie jest wielką. Tabela Wolff'a wprawdzie wykazuje w nim skład chemiczny podobny składowi koniczyny czerwonej, ale, jak pisze Weiske w swem najnowszem dziele o hodowli zwierząt, złotochróst w praktyce równa się takiemu sianu, które wiele od deszczu ucierpiało, albo dobrej słomie jarej; janowiec bowiem zawiera dużą ilość włókna drzewnego, przeto jest trudnostrawny.

ROZMAITOŚCI.

Przechowywanie kartofli w kopcach. Większą ilość kartofli najlepiej jest przechowywać w kopcach, nietylko z uwagi na koszta, jakie pociągałoby za sobą wystawienie dostatecznie obszernych piwnic, lecz także i ze względu na samo konserwowanie się kłębów. Piwnice. chociażby najodpowiedniej zbudowane, mniej sprzyjają dobremu przechowaniu kartofli, aniżeli kopce; w nich bowiem zsypuje się je zwykle warstwą grubą i szeroką, skutkiem czego łatwo zagrzewają się, wyrastają i w razie usposobienia do gnicia, prędzej się psują. Kopce miewają formę pryzmy albo ostrokręgu. Tej ostatniej rzadko gdzie używają, z przyczyny niepakowności takich kopców i większego przez to zachodu z niemi; w kopiec ostrokręgowy nie powinno się kłaść więcej nad 30—50 korcy. Niektórzy wprawdzie robią je obszerniejsze, sypiąc w nie do 100 korcy i wyżej; postępowanie takie jednak nie zasługuje na zalecenie, gdyż wtedy kartofle, zsypane zbyt grubo, łatwo się zagrzewają i następnie psują. Chcąc zaś tej ewentualności uniknąć, trzeba koniecznie urządzać w nich oddech (luft), a to znowu ma tę niedogodność, że wymaga podczas zimy częstego doglądu. Z tego powodu najstosowniejszemi są kopce, mające formę pryzmy, 5—7 stóp szerokiej, $2^1/_2$ do $3^1/_2$ stóp wysokiej. przy dowolnej długości. Dawanie większych rozmiarów nie jest rzeczą bezpieczną, ze względu na zagrzewanie się kartofli. Kopce zapuszcza się w ziemię zwykle na 8—12 cali; gdyby zachodziła obawa podmakania, należy zakładać je wprost na zrównanej powierzchni gruntu.

Po usypaniu kopca, okrywa się go 2—3calową warstwą słomy i tę przysypuje takąż warstwą ziemi, zostawiając grzbiet (wierzchołek kopca) bez ziemi. Ziemię należy gładko uklepać, aby woda deszczowa łatwo spływała i nie dostawała się do środka kopca; grzbiet zaś niepokryty ziemią, dla zabezpieczenia od zaciekania, osłania się wałkiem ze słomy. Przed nastaniem mrozów, narzuca się ziemią grzbiet kopca i na istniejącą już pokrywę kładzie 3—4calową warstwę słomy, a na nią 8—12calową war-

stwę ziemi. Gdyby przy powtórnem okrywaniu (na dobre) okazało się, że pierwsza warstwa słomy jest wilgotna (czy to wskutek silnego pocenia się kartofli, czy też zacieknięcia od deszczu), trzeba ją zastąpić świeżą. W takim razie pierwsze okrycie zupełnie się zrzuca i nanowo okrywa dwoma warstwami słomy i ziemi (naprzemian). Gdzie o słomę trudno, wypadnie ograniczyć się jedną warstwą słomy, ale za to przy obsypywaniu na dobre, dawać grubiej ziemi — do 20 cali. W razie pojawienia się mrozów wyjątkowo silnych, bezśnieżnych, należy kopce jeszcze okryć nawozem. Wiadomą jest rzeczą, że mroźny wiatr daje się bardziej we znaki, aniżeli mróz duży przy cichem powietrzu. Z tego też względu dobrze jest zakładać kopce, o ile można, w miejscu zacisznem. Ziemię do obrzucania kopców trzeba brać z pewnej odległości, z pozostawieniem odstępu przynajmniej na 2 łokcie, żeby spodem nie podciągnął mróz do kartofli; w tym celu dobrze jest także, przed pierwszem obrzuceniem ziemią, dawać u spodu wokoło kartofli wianki ze słomy. Jeśli powyższą ostrożność pominięto, tak, że powstałe skutkiem brania ziemi rowy znajdują się zablisko kopców, należy je koniecznie zarzucić nawozem albo napchać w nie słomy. Słoma do okrywania kopców nie powinna zawierać w sobie ziarn, w przeciwnym razie zagnieżdżają się myszy, robią dziury, któremi łatwo może wejść mróz. Tam gdzie kartofle mają iść do gorzelni, powinno się okrywać je „tylko“ prostą słomą (pierwszą warstwę): targaną bowiem zanieczyszczają się. Zresztą dobrze jest od czasu do czasu sprawdzać stan kartofli w kopcach zapomocą odpowiedniego termometru. Normalna temperatura w kopcach powinna wynosić + 2 do + 6° R. Zwłaszcza na wiosnę, kiedy kartofle mają skłonność do kiełkowania, nie powinno się tej czynności lekceważyć.

Dołowanie trawy z łąk błotnistych. Siano z traw koszonych na gruntach błotnistych, stanowi niewdzięczną, poczęści nawet szkodliwą dla bydła paszę. Doświadczenia Trausego doprowadziły do przekonania, że skutecznym środkiem, dla odjęcia szkodliwej własności, jest przechowanie takowej trawy w stanie świeżym, w dołach, mających 150 metrów sześciennych objętośćci. Trawa dołowana otrzymuje smak kwaskowy, niezbyt ponętny dla bydła, ale chciwie pożeraną jest przez konie, które podobno dużo zyskują na sile i rzeźkości.

Dosiewanie koniczyny po zimie. Jeżeli koniczyna po zimie okaże się tak lichą, że ją wypadnie przyorać, wtedy na obsianie pola zamiast koniczyny, mamy cały szereg różnych roślin pastewnych, jak: mięszankę z wyki, białą gorczycę, seradellę, albo nawet kukurydzę. Lecz jeśli koniczyna niezupełnie przepadła, tak, że przyorywać ją szkoda, lecz z pewnością można wnosić, że nie wyda dobrego plonu, wtedy należy ją podsiać innemi trawami. Przy wyborze ich trzeba mieć na uwadze czas, przez jaki chcieliśmy mieć użytek z koniczyny, czy przez jeden rok tylko, czy też dłużej. Zawsze trzeba wybierać takie trawy, które się prędko rozwijają i kwitną jednocześnie z koniczyną Na jeden rok można zalecić rajgras włoski (lolium italicum), rajgras francuski (avena elatior) i lucernę chmielową (medicago lupulina). Na kilkoletnie użytkowanie — rajgras włoski i angielski (lolium perenne). Po lekkiem zbronowaniu pola, wysiewa się nasienie tych traw i mocno się bronuje, poczem pole się walcuje. Bardzo też jest dobrze ziemię zasilić nawozem łatwo się rozkładającym i szybko działającym, najlepiej w postaci płynnej. Takim nawozem będzie roztwór guana, pomiot ptasi, nadfosforan amoniakalny, odchody kloaczne, gnojówka. Siać trzeba jak tylko można najwcześniej z wiosny, to jest jak tylko rola dostatecznie obeschnie.

Młynek do owoców. Najniezbędniejszem narzędziem przy wyrabianiu moszczów owocowych jest młynek, który przeznaczone na ten cel owoce rozdrabia na stosowną miazgę. Przez jednolite i jaknajdrobniejsze zmiażdżenie owocu nietylko osiągamy dokładne wydzielenie się soku, ale podnosimy zarazem wartość produktu.

Konstrukcya młynków, będących obecnie w użyciu, nie zawsze jednak odpowiada celowi; często spotkać się można z narzędziem wymagającem bardzo wiele siły, a niedającem pożądanych korzyści. Najodpowiedniejszym ze wszystkich używanych dotychczasowych młynków okazał się „Frankfurtski młynek owocowy“, sporządzony według najnowszej konstrukcyi, a przedstawiony na wystawie wiedeńskiej przez właściciela narzędzi rolniczych A. Haidera z Alttenmark nad Isprą. Urządzenie jego jest praktyczne, trwałe, a cena stosunkowo umiarkowana (bo całość wynosi 50 złr.); przytem niewiele miejsca zajmuje i niewiele wymaga siły. Owoce kraje najprzód nóż osadzony na osi, a następnie miażdżą dwa walce ruchome.

Przy użyciu młynka Haidera potrzebny jest jeden robotnik do obracania, drugi do nasypywania owoców i wybierania miazgi; ilość owoców zmiażdżonych w ciągu godziny dochodzi do 5 kg.

Młynek ten mógłby być wielce użytecznym dla właścicieli mniejszych, którzy mając mało owoców, przy zbiorowem połączeniu, mogliby z łatwością wytłaczać napoje na użytek domowy.

Drzwi w lodowniach. Wiadomo jest, jak szkodliwem jest w ciepłej porze roku otwieranie drzwi do lodowni choćby tylko na krótki czas, chociaż jest to nieuniknione. Drzwi zwykle umocowane na zawiasach nie odpowiadają tutaj zupełnie zadaniu aby powstrzymać przypływ ciepłego powietrza z zewnątrz. Zaraz z otwarciem drzwi takich wciska się powietrze gwałtownie do lodowni, zwłaszcza, że dla wygodnego przejścia musi się je całe otworzyć gdyż uchylenie tylko takich drzwi nie jest dostateczne, wprowadza się przeto prąd ciepłego powietrza na wewnątrz, podczas gdy zimne powietrze uchodzące na zewnątrz skrapla się na ścianach i drzwiach i robi wilgoć w lodowniach.

Z tych powodów koniecznem jest obmyśleć inny sposób dostania się do lodowni.

Najlepsze są drzwi odsuwane, które nie chodzą na zawiasach lecz rozsuwają się w dwóch połówkach na bok i su-

wają się w listwach. Takiemi drzwiami nie powstaje otwierając a raczej rozsuwając je na boki otwór taki ukośny jak drzwiami zwykłemi, lecz tylko tworzy się równa szpara, o tyle szeroka, by można nią przejść, wtedy redukuje się ów niekorzystny przeciąg powietrza do minimum, przyczem środkowa oziębiona strona drzwi, nie obraca się na zewnątrz, nie ogrzewa się, nie powstaje skraplanie i nie ma tyle wilgoci.

Robiąc takie rozsuwane drzwi do lodowni potrzeba jednak baczyć, aby one szczelnie w listwach się przesuwały, w środku zaś gdzie obie połówki się schodzą, muszą być także listwy i uszczelnienie szpary.

Oznajmienia.

L. 1066.

Obwieszczenie.

C. k. Namiestnictwo czeskie rozporządzeniem z dnia 29 grudnia z. r. l. 140,592, uchyliło zarządzenie swe z dnia 3 listopada z. r. l. 117,909 (ogłoszone tut. rozporządzeniem z dnia 17 listopada z. r. l. 83,920) i zezwoliło na wolny obrót zwierzętami racicowemi w okręgu sądowym Welwarn i Wittingau (powiat polityczny Schlau względnie Wittingau) przy zachowaniu istniejących obecnie w tym względzie zarządzeń.

Tem zezwoleniem nie są objęte miejscowości Postrziżin, Uhy, Brzilice i Mlynski dwór.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 10 stycznia 1891.

L. 145.

Obwieszczenie.

W wykonaniu postanowień § 10 ustawy z d. 29 lutego 1880 r. i rozporządzenia minister. z d 12 kwietnia 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 36, względnie rozporządzenia minister. z d. 16 września 1885 Dz u. p. Nr. 138, oraz odnośnie do tut. rozporządzenia z dnia 19 lipca 1880 l. 36,663 i z d. 22 grudnia 1884 l. 70,877 ustanawia się prowizorycznie na linii c. k. kolei państwowych Jasło-Rzeszów, stacye kolejowe Frysztak i Strzyżów, jako stacye dla ładowania i wyładowywania przeżuwaczów oraz mięsa surowego z bydła rogatego. cieląt, owiec kóz i trzody chlewnej.

Ładowanie i wyładowywanie przeżuwaczów na stacyach kolei Jasło-Rzeszów w Wiśnıowy, Czudcu i RzeszówStaroniwa, może odbywać się tylko od wypadku do wypadku za zezwoleniem właściwego c. k. Starostwa na prośbę strony interesowanej wniesioną wprost do Starostwa, lub za pośrednictwem stacyi kolejowej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 stycznia 1891.

OKÓLNIK

do szanownych Wydziałów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych okręgowych, Kółek rolniczych i Zarządów Gmin.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy gmin, że sprzedawać będzie w r. 1891 gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone z odpowiednim opustem,

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem zadatku.

Kraków, dnia 7 stycznia 1891.

Wice-Prezes: Sekretarz:

St. Homolacs. (3-3) *H. Lewiecki.*

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Księdzu J. P. — O wyrabianiu syropu z buraków umieściliśmy artykuł w numerze 12 „Tygodnika Rolniczego“ z r. 1886, proszę zatem o podanie adresu, a numer ten niezwłoczoie prześlemy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 20/1			Tarnów z dnia 19/1			Rzeszów z dnia 20/1			Lwów z dnia 18/1			Wiedeń z dnia 19/1		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·80	9·20	—·—	—·—	—·—	8·50	—·—	8·—	—·—	7·20	7·50	—·—	8 45	9·—	—·—
Żyto	6 50	7·20	—·—	—·—	—·—	6 60	6 25	6·50	—·—	—·—	5.80	—·—	7 70	8·10	—·—
Jęczmień	5·75	7·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6·—	6·50	—·—	6·—	7·—	—·—	7·—	9·50	—·—
Owies	6 50	6·85	—·—	—·—	—·—	6 25	—·—	6·20	—·—	6·—	6·10	—·—	7·25	7 40	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·50	8·50	—·—	—·—	6·—	9·—	—·—	9·50	12·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·60	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·70	—·—	—·—	7·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	6·40	7 10	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·75	11·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	50·—	—·—	—·—	—·—	40 —	55·—	—·—	48·—	64·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	48·—	70·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	54·—	84·—	—·—
Siano z łąk	2·40	2·80	—·—	—·—	—·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	4·—	—·—
Siano z koniczyny	2·60	3·20	—·—	—·—	—·—	3·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·20	4·—	—·—
Słoma	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 20	2·30	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	1·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	73·—	77·—	—·—	—·—	—·—	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·50	18·—	—·—
Masło	1·—	1·20	—·—	—·—	—·—	—·95	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoma n. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.